

„Dozwólcie dziateczkom przyjść do Mnie“

№ 17 || Na sobotę dnia 1 czerwca 1929 r. || Rok III

Wstąp choć na chwilę.

Minąłeś kościół? — Ach, wróć się, dziecię!
Czyż ty nie słyszysz głosu, co woła?
Wstąp choć na chwilę! Ach, wróć się przecie,
Wróć się i wstąp do kościoła!

Klęknij cichutko tu, u ołtarza,
Słuchaj uważnie, moja dziecino:
— „Kocham cię“ — stamtąd głos ci powtarza,
Słowa miłości tam płyną.

— „Jam się tu zamknąć pozwolił skrycie,
Jak więzień jestem ciągle zamknięty,
Ja, którym oddał za was swe życie,
Co pokarm daję wam święty.

Tak samo wciąż jestem, smutny ogromnie,
Że mnie za mało kochają dziatki,
Przychodźcie tutaj i mówcie do mnie,
Z pól waszych nieście mi kwiatki!

Mówcie o wszystkiem, co boli, cieszy,
Co wasze małe serduszka tłoczy,
Jam tak szczęśliwy wśród dziatek rzeszy,
Gdy ku mnie wznosicie oczy!“

Czy słyszysz, dziecię? Głos Zbawiciela
Z tabernakulum ciebie przyzywa...
Niech serce Zbawcy się rozwesela,
Że w twem serduszku jest cześć prawdziwa.

Paula Wężykówna.

Cud miłości.

Któreż dziecko, nie czci, nie kocha Jezusa w Najświętszym Sakramencie! Ileż to dzieci z własnej pobudki, bo tak im każe ich szczere uczucie, powiada w liścikach swoich, że najszczęśliwszym lub najpiękniejszym dniem ich życia był dzień pierwszej Komunji św. Czemu? Bo Jezus, Przyjaciel dziatek, spoczął w serduszku ich a Jego obecność i Jego miłość i dobroć bardzo ich uszczęśliwiła! Naprawdę, Najśw. Sakrament to cud miłości „Jezusa i dlatego śpiewamy:

Któżby nie ukochał Cię, Serdeczna Miłości,
Że tak bardzo zniżasz się do ludzkiej niskości"!...

Im więcej Pan Jezus dla nas się zniżył w Najśw. Sakramencie, tem więcej my Go w tej tajemnicy czcić i kochać



Aniołowie w procesji Bożego Ciała.
(Z ściennych malatur w katedrze Płockiej. Malował W. Dr.)

będziemy. Właśnie w tym miesiącu liczna dziatwa przystępuje do pierwszej Komunji św. Zwykle też w miesiącu czerwcu obchodzi się uroczystość Bożego Ciała; jest to więc miesiąc poświęcony czci Najśw. Sakramentu i Serca Pana Jezusa które właściwie jest przyczyną i źródłem tego „Cudu miłości". W tym więc miesiącu w szczególniejszy sposób czcijmy Pana

Jezusa w Najśw. Sakramencie. Często odwiedzajmy Go samotnego w kościele i pomódlmy się przed Jego ołtarzem. Przystąpmy w tym miesiącu do Komunji św., uczęszczajmy na procesję podczas oktawy (osiem dni) Bożego Ciała, chodźmy na nabożeństwa do Serca Jezusowego, które odprawiają się codziennie przed wystawionym Najśw. Sakramentem. Dzieci które będą miały szczęście przystąpić w tym roku do pierwszej Komunji św. niech się przygotują starannie i gorliwie na przyjęcie Jezusa. Na cześć Najśw. Sakramentu i aby serca wszystkich więcej jeszcze zapalić miłością do Jezusa ukrytego w Sakr. dajemy w tym numerze śliczne opowiadania i wierszyki o Najśw. Sakramencie i o pierwszej Komunji Świętej

Pewni jesteśmy, że przez to więcej jeszcze rozbudzi się miłość naszych kochanych dziatek do Pana Jezusa i że Jezus nawzajem jeszcze więcej ich ukocha i im błogosławić będzie.

Przy śniadanku.

Dzień dobry laleczko. Jak się ma laleczka?
Czy chcesz też śmiadanka? Masz napij się mleczka!
Nie? Niechcesz? Ach, wiem już, grymasy masz w nosie,



I mleczko ialuni już naprzykrzyło się.
Herbatki byś chciała? A może kawuni!
Nie z tego, niezdrowe to ela maj laluni!
Tak Hania z swą lalką rozmawia cich czem,
Aż nagle wybucha serdecznych łez płaczem,
Wśród łkania wyznaje swą winę tak szczerze:
„Nie klękłam dziś wcale, by zmówić pacierze,

Snadź lalka wie o tem i nie chce śniadanka,
Pobiegnę i zmiówię! I zrywa się Hanka,
I biegnie i klęka; kto za nią? Januszek,
Co także zapomniał paciorka. Z serduszek
Ku Bogu się wznosi nieśmiałe błaganie:
„O, wybacz nam winę, nasz Ojcze i Panie
I pomóż, abyśmy choć jeszcze dziś mali,
Lecz cześć Ci oddając, w Twej łasce wzrastali!“

P. W.

Imelda.

Mniej więcej sześćset lat temu, w mieście Bolonja, we Włoszech, przyszła na świat maleńka dziewczynka Imelda. Złożono ją do pięknej kołyski we wspaniałym domu, gdzie mieszkali jej rodzice, hrab. Lambertini. Imelda była nietylko



dzieckiem bogatem, ale co ważniejsze — dzieckiem cnotliwem i pobożnem, najszczęśliwszą się czuła, gdy jej wolno było iść do kościoła. Tam klęczała, składała rączki, wpatrywała się w ołtarz, bo wiedziała już, że Zbawiceil mieszka w Tabernaku-

lum, więc nad wszelkie zabawy przekładała pobyt w Domu Bożym.

W Bolonji znajdował się także klasztor Sióstr bogobojnych, ubranych w białe suknie i czarne welony. Imelda zapragnęła również zostać zakonnicą.

„Za młodą jesteś jeszcze", mówił ojciec, ale Imelda nie przestawała prosić: — „Ojczulku, pozwól mi wstąpić do klasztoru"! Nareszcie dobra matka wstawiła się za nią i poparła jej prośbę. „Pozwólmy jej iść, niech idzie, pewnie Pan Bóg ją wzywa!"

Jakże się ucieszyła Imelda! Otrzymała habit i już teraz nieodłączną była od Sióstr. Gdy Siostry szły do kościoła na modlitwy, udawała się wraz z niemi i nigdy jej się nie zdawały one zbyt długiemi, nigdy się nie nudziła, a nawet w nocy wstawała także na pacierze i w czasie najcięższej zimy opuszczała swe ciepłe łóżeczko i wśród ciemności nocnych szła do kaplicy. Była tak gorliwą, iż nie chciała opuścić ani jednej sposobności chwalenia Boga, czy to modlitwą, czy śpiewem. Nigdy również nie grymasiła przy stole i zadawalniała się najprostszemi potrawami, a jeżeli otrzymała jabłuszko, oddawała je ubogiemu dziecku.

Największą jej radością było uczestniczenie przy Mszy świętej, ani na chwilę nie odrywała oczu od ołtarza, a w czasie Przemienienia twarzyczka jej płonęła uwielbieniem.

Mimo wszystko jednak Imelda cierpiała. Siostry przystępowały do Komunji świętej, otrzymywały Zbawiciela, a jej serduszko w piersi nadaremno płonęło ku Niemu tak wielką miłością. Jakżeby pragnęła iść wraz z Siostrami! Ledwie mogła usiedzieć na swojem miejscu i łzy zalewały jej oczy. Często więc Imelda prosiła Przełożoną: „O, Matko, niechże mi Matka pozwoli przystąpić do Komunji świętej!"

„Moje dziecko, jesteś jeszcze zbyt młodą", brzmiała zawsze odpowiedź, ale Zbawiciel inaczej pragnienie Imeldy osądził, wszakże już do swych Apostołów mówił: „Pozwólcie dziatkom przychodzić do mnie!" Ponieważ Imeldzie nie pozwolono iść do Zbawiciela, przeto On Sam chciał przyjść do niej.

Klęczała raz mała Imelda w swej białej sukience i w czarnym welonie, a kapłan miał właśnie przystąpić do rozdawania Komunji świętej. Już ujął złoty kielich i wysoko po nad nim uniósł Hostję świętą i ministranci głośno dzwonili, a Imeldzie serce w piersi pukało z całej siły i modliła się gorąco: — „Drogi Jezu przyjdź do mnie, przyjdź do mnie także"! I oto Hostja święta z ręki kapłana uniosła się i zmierzała wprost ku Imeldzie. Ujrzała Imelda święty Chleb żywota tuż, tuż przed sobą, ale nie śmiała odważyć się i otworzyć ust. Drżąc ze wzruszenia przystąpił kapłan, ujął ostrożnie unoszącą się w powietrzu Hostję i podał ją małej zakonniczce. Twarzyczka szczęśliwej Imeldy rozkwitła jak róża

Otrzymała Zbawiciela, co za szczęście: „Jezu dla Ciebie żyje! Jezu, z Tobą umieram! Jezu, Twoją jestem w życiu i przy śmierci!" Tak szeptały usta Imeldy pełnej błogosławionej radości. Zaróżowiona buzia pobladła, stała się tak blada jak lilijka i główka zwolna pochyliła się nad klęcznikiem Przybiegły siostry, schylają się nad Imeldą i przekonują się że małe, czyste serduszko bić już przestało. Zbawiciel zabrał do siebie Imeldę zaraz po jej pierwszej Komunji świętej.

I oto Imelda jest Patronką dzieci przystępujących do pierwszej Komunji świętej.

Tł. z niem. P. W.

Skowronka trele.

Jak świt rumieni niebios toń,
Skowronku piosnkę swoją dzwoń,
Niech nad błękitem głos twój drga,
Niechaj nad ziemią drży pieśń twa.

Do Boga ptaszę, prośby wznoś,
O słońce dla Ojczyzny proś;
O Boże oświeć słońcem kraj,
I dla serc ludzkich słońca daj. *N.*

Myśli.

Pracujmy pilnie, cierpmy mężnie, kochajmy wielkodusznie Boga i Bliźniego. Przedewszystkiem zbliżmy się do tych najbiedniejszych, dla których dotąd nikt nie miał ciepłego serdecznego słowa. (Odskok 3).

Sukienka do Komunji świętej — śmiertelną sukienką.

Ośmioletnia Elenita była dzieckiem ubogich rodziców mieszkających na przedmieściu Buenos Aires. Nie było w tej części miasta kościoła, to też mała Elenita nie tylko nie była jeszcze ochrzczona, ale nawet nic nie słyszała o Panu Bogu.

Na szczęście znaleźli się gorliwi kapłani, którzy postanowili zaradzić złemu i wybudować świątynię tam, gdzie tak bardzo była potrzebna. Ale czyż bez pieniędzy można było tego dokonać? A skąd ich wziąć? Była to trudna sprawa, nad którą duchowieństwo radziło często. Miłość dusz, zwłaszcza dziecięcych, przez Zbawiciela tak kochanych cuda działa i dobre nasuwa rady. Szybko wynajęto na razie salę. Znalazły się pilne ręce, które zbudowały ładny ołtarz i ławki i oto powstał dom modlitwy na przedmieściu wielkiego miasta i rozpoczęto tam służbę Bożą i naukę dzieci.

Z początku dzieci przychodziły niechętnie, lękliwie, wnet jednak ośmieliły się, z radością uczestniczyły przy Mszy świętej i zostawały na nauce. Wśród tych dzieci była także i Elenita mieszkająca w pobliżu kapliczki, a tak była pilną, że nie opuściła nigdy nauki przygotowawczej. Dzień pierwszej komunji świętej przybliżał się. Przeważna część ludzi mieszkających w tej okolicy walczyła z nędzą, rodzice nie mieli za co kupić swym dzieciom odzieży świątecznej na ten najradośniejszy w życiu dzień, więc zamożniejsi w miarę możności z chętną dążyli pomocą. Elenita otrzymała także od dobrych ludzi ładną sukienkę. Wpierw jednak jeszcze była dziecom potrzebna najbardziej szata, którą tylko sam Pan Bóg udzielić może chrzest święty i tego daru z nieba Stwórca im nie odmówił, a Elenita otrzymała imiona: Marja Helena.

Nadszedł dzień upragnionej pierwszej Komunji świętej. Tłumy ludzi chciały być obecne, a że kapliczpka była za małą, więc na placu zbudowano wielki szałas, tak, jak to czynili



Namiot — kaplica, w którym odbyła się pierwsza Komunja św.

żydzi na puszczy, tam zgromadziło się mnóstwo ludu i tam dzieci przyjęły poraz pierwszy Pana Jezusa.

Elenita była z wszystkich dzieci najmłodsza i największą okazywała radość, więc po skończonej uroczystości zapytał ją ojciec duchowny:„ Co byś wolała, czy umrzeć w tym pięknym dniu czystą i białą i miłą Bogu, czy żyć długo i nieraz Pana Boga obrazić?“ Elenita bez namysłu odpowiedziała: „Wolałabym zaraz umrzeć!“

Życzenie to miało się spełnić. Zaraz nazajutrz zaczęła się Elenita skarżyć na cierpienia jakieć i bóle. Przeniesiono ją do szpitala, ale lekarze orzekli, że nie wiedzą co by to była za choroba i dziecko wkrótce umarło. Bogata rodzina ofiarowała ładną trumienkę, złożono w nią na sen wieczny Elenitę w jej sukience od pierwszej Komunji świętej, która to szata była obrazem niewinności i oczyszczenia z grzechu pierworodnego w chrzcie świętym wpierw otrzymanem. I tak, ta sama sukienka stała się teraz dla niej suknią śmiertelną.

Tł. P. W.

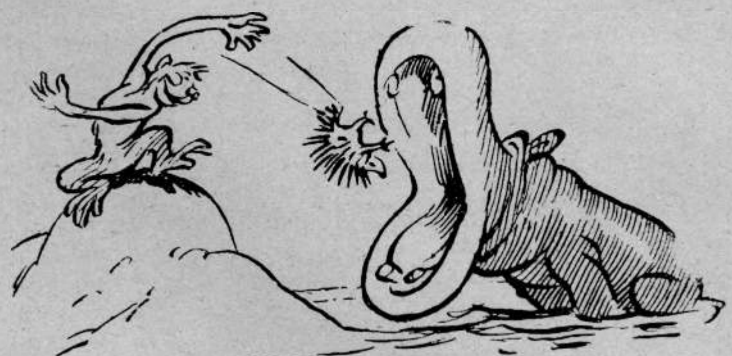
Z chińskich anegdotek.

„He, stary przyjacielu. Wiem, że nad życie kochasz pieniądze i ściskasz miedziaki w swej garści aż się pocą. Dam ci 1000 srebrników, jeżeli dasz się zabić“. Stary kutewka rozważał długo, nareszcie rzekł: „Za 1000 srebrników zupełnie zabity. Nie, to nie idzie. Ale ugódźmy się: daj mi 500 i zabij mnie do połowy“.

Hypopotam i małpa.

Zabawna historyjka w 3 obrazach.

Obrazek 2



Małpa szelma stroi minkę...
W paszczę rzuca morską świnkę.

Na zdar— rzecze — miły bracie:
Trochę pieprzne... Nic to dla cie .